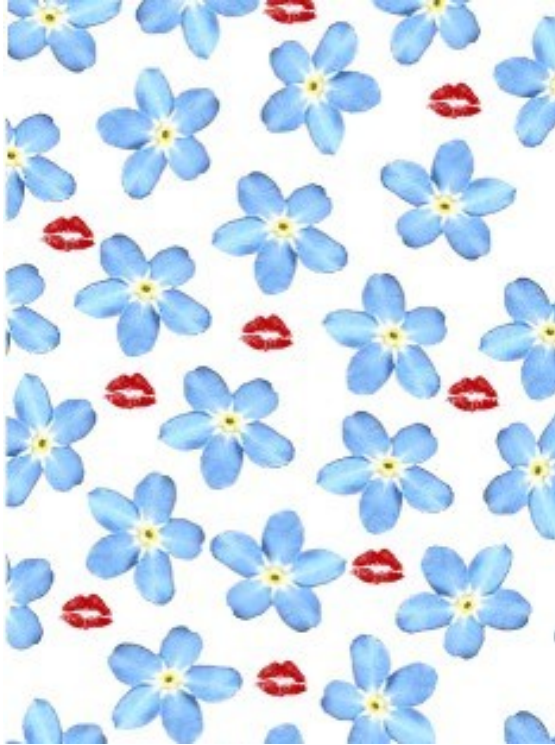


Adam Kielbasiewicz



Gdy wdycham Cię

+18

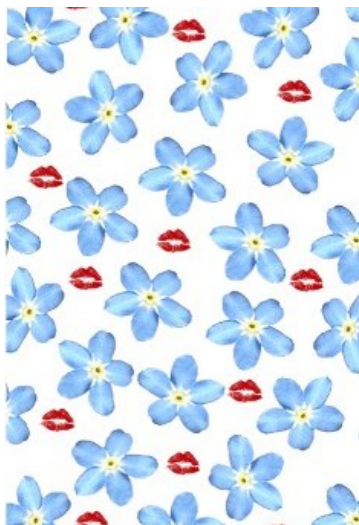
*Cieszyn 2007
Jaworzynka-Śliwkula 2012*

+18

Sobie Pisanie

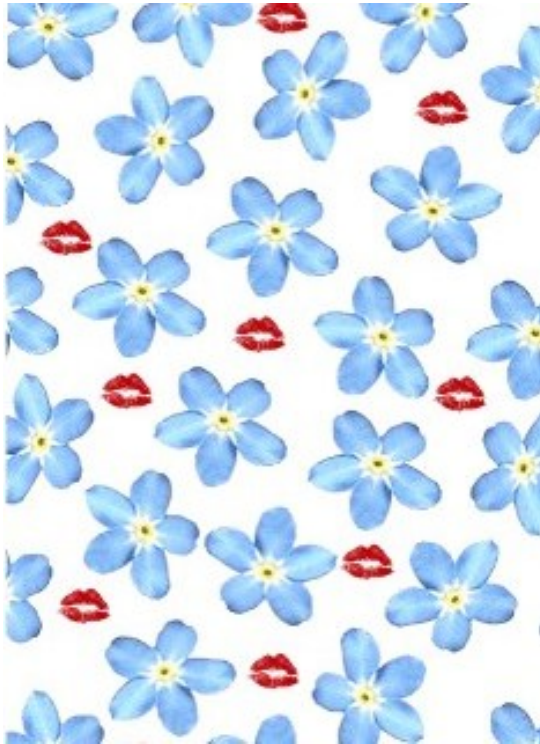
T. V²

Gdy wdycham Cię



Copyright © Adam Kielbasiewicz

*Cieszyn 2007
Jaworzynka-Śliwkula 2012*



Gdy wdycham Cię

Ust wilgotnych
Drganie
Wpółrozchylonych

Rozpalonych
Szeptów granie

I dotyk jak ogień
I jak lód

Oddechy
Gwałtowne
Serc bicie

I śpiew
Westchnienia

Spełnienia
Krótkie łkanie

Wspólnym
Kołysaniem
Współzasypianie

Popatrzyć w moje oczy
Maleńka
I świat zaczaruj
I przestrzeń
I czas

Siądź na mych kolanach
Maleńka
Zakołysz światem
Pokołysz czasem
I przestrzeń rusz

Weź moje dłonie w swoje
Maleńka
Oczaruj świat
Ukołysz przestrzeń
Zatrzymaj czas

Tak wtuleni
W siebie
Zasypiamy

Otuleni
Sobą
Sen gonimy

Przytuleni
Sobie
Błogośnimy

Daj mi posmakować
Twojego uśmiechu
Z bliska
Z odległości za ledwie oddechu

I z daleka zupełnie
Choćby z progów świata
Daj mi zakosztować radości
Z Twych oczu

I niech w Twym głosie
Nutę szczęścia złowię
Ukrytą pod całunem
Sennego przebudzenia

Palcem
Po Twojej twarzy
W dół schodzę
Do ust

I dłoń
Zamykam moją
Na piersi
Twojej

W mocnym
Uścisku ramion
Chcę przyjąć
Ciebie

Zanurzony w bezwstydney woni Twoich włosów
Która w przestworza tęsknie wzdycha
Przyjdź!

I dłonią do dłoni
I twarzą w twarz

Zmierzony
Przyłożony
Przyłgnięty
Przytulony

Usta oddechem czerpać chcą Twój oddech
I pierś Twą pierś pragnie być ogrzana

I myśl co jedno z myślą być
W jedno się stopić
W jedności się wzajemnie wchłonać

W jednym odczuwaniu
W jednym zamilczeniu
W jednym przemienieniu
W jednym się w sobie wkoчанию

Opowiedz mi
Ale szeptem
O Twoim pragnieniu

Ustami błędząc
Po nieba sklepieniu
I kojąc milczeniem
Serca mego łkanie

Bo chcę
I nie chcę

Gdy chcę
Powiedz mi
Pragnę!

Gdy nie chcę
Daj mi białą różę
W oczu przymrużeniu

Niespodziewanie

Muśnięcie warg
Delikatne

I słowo ciche
Szeptem rzucone
I niedopowiedziane
Zawieszone
Lub wykropkowane

Na co dzień wulgarne
I proste
Na tu i teraz schowane
Przed obcymi
Między nami
Kwiatem się staje
Poezją
Pragnieniem
I pożądaniem
Oddaniem

Po chwili
Snem odchodzi
Pieszczotą ukojeniem
I ukołysaniem

Lecz prędzej czy później wróci
Wspomnieniem
Stęsknieniem

Niespodziewanie

Naga
W płomieniach
W pasach zawstydzienia
I pożądania

I taka
Jaką tylko w wyobraźni
Chcesz być sama

Naga
W toni tęsknoty
W odmętach fantazji
I pożądania

I taka
Jaką tylko dla mnie
Chcesz być sama

Zroszone tęsknotą
Otwarte
Rozchylone

To w górę
I w dół

Do przodu
I w tył

Bez niepotrzebnych słów
Z westchnieniem
Wulgarnie
I z namaszczeniem

Cicho
Cichutko
Delikatnie
Subtelnie
Jak mgłą

Pod dłonią
Pod palcami drga
I łka

Od zmysłów niemal odchodzi
I w sen zapada

Aktów Twoich pełno
W mojej wyobraźni
Codziennie tak nieśmiałej

Pod dotykiem wspomnień
Spojrzeń Twoich i kształtów
Na co dzień skromna fantazja
Staje się wyuzdaną

Gdy wdycham Cię
I nie wiem co się dzieje
Tak blisko...

Chodź!

I zapominam się
Nieskromnie
Grzesznie...

Patrz!

Czy bronić się
Daremny trud
Bo władasz we mnie

Weź!

Zjednoczenie
Zespolenie
Na łonie moim połóż się

I myśląc
Pragnę...
Powiedz
Chcę!

Poświęcę srebrną
Chłonąc
Księżycą
Starego Satyra
Którego tuż przede mną
Dopuszciasz nieskromnie
Rozchylając swe uda
By rozsmakował się w Tobie
Ja słońce rozpalam
Duszę w Tobie przepalam
Delikatnie gasząc
Tęsknoty łkanie
I pożądanie

Otwórz się
I zostań
Tak

Rozchylając strony swe
Z mgłą poranka

Przejdę przez wzgórza
Zanurzę się w las
Bez słów

By łakomie
Zapatrzeć się w Tobie
I zaczytać

Jak tylko pozwolisz
Ile tylko się da

Kroplę
Z Twoich ust
Skraść

I aż do piersi
Zanieść

I dalej
W dół

Powoli

Aby rozpalić
By zwalić z nóg
I rozkosz dać
Aż po ból

Pieszczotą
Bym Cię
Delikatną
Zbudził

Snem
Jeszcze ciepłą

Rozleniwioną

Wilgocią
Tęsknot nocnych
Podksiężycowych

Pragnień najskrytszych
Twych pożądań

W oczy
Przymglone

W usta
Łakome

W piersi
Wyprężone

W biodra
Rozpalone

I w uda
Rozchylone

Całowałbym Cię

Nachalnie
I głodnie

Nienasycenie

Na poły wulgarnie
Na poły szlachetnie

Całować będę
Tak normalnie
Tak delikatnie
I nienachalnie

Aksamitnym językiem
I palcem twardym
Zakłęcia pisał będę
I znaki zostawię
Na Twoich wargach
Na piersiach
Na łonowym wzgórk
I niżej na róży

Wyszeptam Ci je
Jeszcze ciepłe
I potem powierzę
Twym dłoniom
Pośladkom
I włosom

Chcę
Pieszczotami zwiedzać
Nieskromnie Ciebie
Czy chcesz?

Jak wiatr wiosenny
Nachalnie ciepły
Otulić szczelnie
Chcę

Czy chcesz?
Bym Cię smakował
Jak tylko można
Ja chcę

A Ty?
Powiedz mi
Czy chcesz?

Palcami spaceruję
Od stóp do Twego łona
I z uchem przy Twojej piersi
Lubieżne łapię westchnienia
Oczy Twoje zamglone
Ust powieką przykrywam
I z drżeniem zaspokajam
Twoje pożądanie

Długim pociągnięciem
Zachłannego języka
Przebiegłem
Od Twoich piersi
Do życia zabliznienia
I za ciosem poszedłem
I wszedłem
I stanąłem
W miejscu zakazanym
Profanom

Tam pozostałem
Aż za włosy mnie ciągnąc
Nie kazałaś mi odejść

Budziłem się
Pocałunkami budząc
Twoje ciało

Jeden pocałunek
Mocny
Jeszcze we śnie złożony

A niżej
Pocałunek drugi
Ten ciepły
Na jawie wyśniony

I jeszcze niżej
Trzeci pocałunek
Mokry
Pierwszym obmyciem
Rannej rosy

I zupełnie już nisko
Pocałunek czwarty
Ten delikatny
Jak delikatny być tylko może
I na granicy perwersji
Złożony

I tak co raz to niżej
I co raz to bliżej
I mocniej
I śmielej

Obudzona
Spojrzałaś na mnie
Ze środka
Z głębi duszy

Przez oczy głodne oczu
Usta ust spragnione
I ciało ciała złąknione
Zza mgły rozkoszy

Szepcząc cicho:
Jeszcze raz
Proszę

Dotknij mnie
Tak aby mnie dreszcz przeszedł
A dreszczem się dla Ciebie stanę

W usta mnie weź
I smakuj lubieżnie
A smakiem dla Ciebie będę
Najbardziej pożądanym

Obejmij mnie
I przytul się
I okryj mnie swoimi udami
A będę dla Ciebie ekstazą
I stanę się Twoim orgazmem

Przyjdź do mnie

Gościnnymi ustami
Dłońmi przyjaznymi
Pełnymi piersiami
Nogami zgrabnymi
Do mnie przyjdź

Przyjdź
Całym ciałem swoim

Przyjdź
I rozwiąż mnie
Językiem swoim zwinnym
I porusz mnie
Palcami zręcznymi
I sutkami twardymi
Ośmiel mnie
Swoimi udami
Mocno opleć mnie
I ogrzej mnie
I rozpal
Ciała swego ciepłem
Tylko przyjdź

Przyjdź do mnie
Ukryjmy się w sobie
Ja w Tobie
A Ty we mnie

Całować Cię chcę
Aż po tchu brak
Aż po ust zmęczenie
Po warg rozchylenie
Rozedrganie

Nieprzerwanie
Po oczu zamglenie
Po źrenic rozszerzenie
Kompletne wyczerpanie
Pieszczotą chcę być dla Ciebie

Bezwstydnym w Tobie
Choć ten raz jeden
Chcę być
Kompletnie wyuzdany

I spijać z Ciebie
Szampana
I pot
I łzy

Smakując
Lubieżna czym jest ekstaza

I woń codziennych perfum Twych
Wdychać
I chłonać

Upajać się
Zapachem
Smakiem
Wyuzdania

Szampanem słodkim
Upić się
Sącząc
Z Twych ust
Po kropli kroplą

Aby doświadczyć moc
Czym jest
Szaleństwo pożądania

Oszalamiający zapach perfum
Zroszonych intymnością Twą
I Twoim aromatem
Wraz z cichą przytulnością nocy
Na zawsze we mnie zmieni się
W szalonej woń i smak ekstazy

SPIS TREŚCI

Ust wilgotnych

Popatrz w moje oczy

Tak wtuleni

Daj mi posmakować

Palcem

Zanurzony w bezwstydney woni Twoich włosów

Opowiedz mi

Niespodziewanie

Naga

Zroszone tęsknotą

Aktów Twoich pełno

Gdy wdycham Cię

Poświętę srebrną

Otwórz się

Kroplę

Pieszczotą

W oczy

Całować będę

Chcę

Palcami spaceruję

Długim pociągnięciem

Budziłem się

Dotknij mnie

Przyjdź do mnie

Całować Cię chcę

Bezwstydy w Tobie

Szampanem prawdziwym



Gdy wdycham Cię

+18

+18